Rok II. Piątek 24-go lutego 1933 r. Nr. 55

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11. tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5. tel. 960: SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 5 a. tel. 512; DĄBROWA. ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2. tel. 625; RYBNIK. ul. Zamkowa 8. tel. 27; BIELSKO. ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ. ul. Dąbrowskiego 76.

Krwawe starcie policji z robotnikami
w Goleszowie na Śląsku Cieszyńskim
3 policjantów rannych kamieniami, 4 robotników rannych od kul

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Goleszowie na Śląsku Cieszyńskiem doszło do **krwawego starcia pomiędzy policją, a robotnikami, w którego wyniku 7 osób zostało rannych.**

Oddział związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego zwołał na dzień wczorajszy do Goleszowa publiczne zebranie, którego odbycia zakazał starosta cieszyński ze względu na spokój publiczny.

Mimo zakazu zebrało się na miejscu około 1.000 **robotników.** Przybyło także kilka oddziałów policji, które wezwały robotników do rozejścia się. Wzburzony tłum nie reagował na wezwanie policji, **lecz czynnie ją zaatakował, obrzucając kamieniami. Trzech policjantów, w tem komendant oddziału, zostali ranni. Równocześnie padły z tłumu 2 strzały.**

Jeden z zaatakowanych oddziałów **wystrzelił kilkakrotnie na postrach z rewolwerów. Gdy tłum mimo to nie rozszedł się i atakował dalej — policjanci zrobili użytek z broni.**

Skutkiem strzałów **4 robotników odniosło lżejsze i cięższe rany.**

Rannych policjantów i robotników odwieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Cieszynie. Do Goleszowa wyjechał natychmiast główny komendant policji Wojew. Śl. p. Żółtaszek, który osobiście prowadzi dochodzenia. W godzinach popołudniowych panował w Goleszowie spokój. Po ulicach patrolowały silne oddziały policji.

•

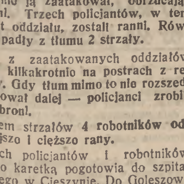
Urzędowo w sprawie powyższej P. A. T. donosi: „Pomiędzy szeregami bezrobotnych w Cieszynie oraz okolicy a głównie w Goleszowie rozpoczęli komuniści w ostatnich dniach żywą agitację, wzywając bezrobotnych do masowej demonstracji w dniu 22 bm. w Cieszynie. Puszczono pogłoskę, jakoby w dniu tym komunistyczny poseł z czeskiego Śląska Śliwka miał przemawiać na rynku cieszyńskim. Mimo tej agitacji w dniu wyznaczonym na demonstrację zebrała się na rynku tylko grupa wyrostków komunistycznych. Dzięki jednak czujności władz bezpieczeństwa do zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło. Kilku prowodyrów aresztowano, między nimi agitatora kom. z czeskiego Cieszyna naucz. Przybyłę".

SYBERYJSKIE MROZY W STANACH ZJEDN. AMERYKI PÓŁNOCNEJ



Na początku lutego nawiedziła Stany Zjednoczone tak potężna fala mrozów, iż w Chicago naprzykład podczas gaszenia pożaru zamarzały strumienie wody, wytryskujące z sikawek motorowych. Rycina powyższa przedstawia dom po pożarze.

KRWAWE WYBORY W NIEMCZECH



Dr. Stegerwald, b. kilkakrotny minister Rzeszy niem., centrowiec, przemawiając w niedzielę na wiecu partji centrowej w Krefeldzie (Nadrenja) został przez bojówkę hitlerowską pobity do krwi i ciężko ranny.

Wojna na Dalekim Wschodzie
Ultimatum japońskie do Chin

Tokio, 23-go lutego.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że poselstwo japońskie w Szanghaj wystosowało do centralnego rządu chińskiego ultimatum, domagające się natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol. Czas do namysłu został określony na 24 godziny.

Premjer Saito oraz minister spraw zagranicznych Uszida złożyli na tajnej radzie koronnej sprawozdanie, z dotychczasowej działalności gabinetu w dziedzinie polityki zagranicznej Japonji, przedkładając zebranym wszystkie okoliczności, zmuszające rzekomo Japonję do wystąpienia z Ligi Narodów, w razie przyjęcia przez zgromadzenie Ligi Narodów uchwał Komisji 19-tu. Członkowie rady po zadaniu obu ministrom szeregu pytań (kiedy i w jakiej formie nastąpi wystąpienie Japonji z Ligi Narodów, jaka będzie dalsza działalność militarna Japonji na terenie prowincji Dżehol, jaka będzie polityka Japonji na konferencji rozbrojeniowej i t. p.), uchwalili gabinetowi votum zaufania, oddając mu w ręce całkowitą decyzję w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi.

Chińska dywizja przeszła na stronę Japończyków

Szanghaj, 23-go lutego.

Według doniesień japońskich, czwarta chińska dywizja ochotnicza (około 15 tysięcy ludzi) przeszła na froncie dżeholskim na stronę japońską i natychmiast przeszła do natarcia przeciwko swym dotychczasowym towarzyszom broni.

Jedni przelewają krew, a drudzy na tem zarabiają

Londyn, 23-go lutego.

„Daily Express" podaje, że największa angielska fabryka broni i amunicji Vickers Limited, pracuje obecnie na wszystkie trzy zmiany. Chodzi tu o pospieszne dostawy na Daleki Wschód. Najbardziej intenzywnie pracują oddziały dla wyrobu amunicji karabinowej i artyleryjskiej. Zamówienia pochodzą tak ze strony japońskiej, jak i chińskiej.

Sześć miljonów bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 23-go lutego.

Według urzędowej statystyki, liczba bezrobotnych na terenie Niemiec wynosiła z dniem 15. lutego 6.047.000 osób.

Strejk młodzieży akademickiej we Lwowie
Barykady z cegieł i ławek przy bramach wyższych uczelni

Lwów, 23-go lutego.

W godzinach rannych na wszystkich czterech wyższych uczelniach lwowskich t. j. na Uniwersytecie, Politechnice, Akademji Weterynaryjnej i Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego wybuchł strejk młodzieży. Studenci obsadzili wszystkie wyjścia na Uniwersytecie i Politechnice, przy bramach pobudowano barykady z cegieł i ławek. Grupa młodzieży z Legjonu Młodych usiłowała zburzyć barykady, została jednak przepędzona. Na uniwersytecie słuchacze obsadzili centralę telefoniczną, odpowiadając wszystkim: „Proszę nie dzwonić, wykładów niema". Ze wszystkich wykładów rozpoczął się jedynie wykład profesora prawa międzynarodowego Erlicha, w obecności bardzo szczupłej ilości słuchaczów. W połowie wykładów, koło godziny 11 przed południem przyszła wiadomość o zawieszeniu przez rektora wykładów na uniwersytecie.

Na politechnice żelazną bramę, prowadzącą do ogrodu, zamknięto. W ogrodzie zawieszono dwa transparenty z napisami: „Nie damy autonomji! Walczmy o wolność nauki". W południe w ogrodzie politechnicznym studenci ulepili bałwana o czerwonym języku w czepku na głowie. W kukle tej przechodnie uliczni poznawali z łatwością znaną we Lwowie kobietę, której nazwisko wiąże się ściśle z uchwaleniem w Sejmie ustawy o szkołach akademickich. W godzinach popołudniowych odbyły się zebrania Senatów, poświęcone obradom nad strejkiem młodzieży. Wszystkie 4 szkoły wyższe są otoczone policją. Przed gmachem gromadzi się liczna młodzież. Dochodzi do drobnych starć, do poważnych zaburzeń jednak nie doszło. Termin strejku nie jest określony.

Tajemnica zamordowania górnoślązaka w Niemczech

Obywatel Rydułtów zastrzelony i wyrzucony z pociągu

Urzędnicy kolejowi. rew'dujący tor kolejowy pomiędzy Hamburgiem, a stacją Nauen dokonali wczoraj około godz. 7,30 strasznego odkrycia. Znaleźli oni na szynach zwłoki młodego człowieka.

O wypadku zawiadomiono natychmiast niemieckie władze policyjne, które, prowadząc dochodzenia, stwierdziły, że są to zwłoki 20-letniego mistrza zegarmistrzowskiego, Franciszka Langerczyka z Rydułtów, (pow. Rybnik). Przy zwłokach znaleziono około 130 mk. niem. i większą ilość pieniędzy polskich, oraz dokumenty. Po przeprowadzeniu szczegółowej sekcji zwłok, stwierdzono, że śp. Langerczyk został raniony z broni palnej w lewą stronę brzucha, a zwłoki wykazywały kilka ran, zadanych ostrem narzędziem. Z karteczki, znalezionej przy zwłokach wynika, że śp. Langerczyk był członkiem biblioteki ludowej w Raciborzu.

Według wstępnych dochodzeń, śp. Langerczyk został napadnięty w celach rabunkowych, a następnie zastrzelony i rzucony na szyny, celem upozorowania samobójstwa. Wypadek ten przedstawia się jednak tajemniczo z tego powodu, że przy zwłokach znaleziono pieniądze, to też władze są przekonane, że sprawcy krwawego napadu rabunkowego zostali w ostatniej chwili spłoszeni, wobec czego nie zdążyli obrabować swej ofiary, a zwłoki wyrzucili w pośpiechu z okna wagonu na tor kolejowy.

Władze niemieckie w porozumieniu z władzami polskiemi prowadzą dalsze dochodzenia, które niewątpliwie wyjaśnią tajemniczą śmierć Langerczyka.

Robotnicy kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu

strejkują nadal

Jak to już krótko donosiliśmy, załoga kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu ogłosiła w ub. wtorek strejk włoski, gdyż dyrekcja tej kopalni zamierzała z dniem 1 marca br. zredukować tysiąc robotników. Dotychczas sytuacja strejkowa na kopalni nie uległa żadnej zmianie. Załoga pozostaje w spokoju przy warsztatach pracy, nie wykonując żadnej pracy.

W ub. środę przedstawiciele rady załogowej robotniczej i urzędniczej konferowali z naczelnikiem gminy. Wczoraj zjawiła się delegacja tej załogi u komisarza demobilizacyjnego. który radził robotnikom natychmiastowe przerwanie strejku włoskiego. gdyż dyrekcja kopalni zamierza ją unieruchomić.

W związku z tem odbędzie się dziś zebranie strejkującej załogi, na którem sami robotnicy zastanowią się nad wytworzoną sytuacją.

2-proc. obniżka zarobków

w przemyśle tartacznym

Komisja pojednawcza i arbitrażowa na ostatniem posiedzeniu wydała orzeczenie w sprawie zatargu o płace w przemyśle tartacznym. Komisja obniżyła zarobki robotników przeciętnie o 2 proc.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Wczoraj w Sosnowcu odbyła się konferencja delegatów robotniczych z całego Zagłębia, na której sekr. C. Z. G. p. Bielnik zapoznał zebranych z sytuacją w Zagłębiu, oraz na Śląsku. Referent zdał szczegółową relację z ostatniego międzyzwiązkowego kongresu w Katowicach, na którym uzgodniono platformę wspólnego frontu robotniczego, w obliczu zamachu przemysłowców na głodowe zarobki robotnicze.

Na kongresie po wysłuchaniu referatu i dyskusji, nie powzięto żadnych rezolucyj.

Delegaci oświadczyli tylko że są przygotowani do walki strejkowej.

Nie będzie obniżki płac?

Przy wymówieniu płac w przemyśle węglowym Zagłębia, związki zawodowe zostały zawiadomione, że wysokość ewent. obniżki, oraz termin wspólnej konferencji zostanie zakomunikowany później. Chociaż za 3 dni mija termin wymówienia, to jednak dotychczas żaden związek nie otrzymał zawiadomienia o konferencji, ani też o proponowanej obniżce płac.

Trzymane w tajemnicy zamiary przemysłowców, muszą mieć swój cel. Albo chcą oni dopiero w ostatniej chwili zawiadomić o zmianie płac i w ten sposób zaskoczyć robotników, albo też prowadzą tajemnicze narady z „czynnikami decydującymi", celem uwzględnienia warunków.

Przypuszczenie to zdaje się być więcej prawdopodobne, tembardziej, iż wczoraj otrzymaliśmy z miarodajnego źródła, sensacyjną wiadomość, iż z dniem 1 marca **obniżki płac w górnictwie Zagłębia wogóle nie będzie.** Wiadomość o tem miała nadejść z Warszawy, z kół rządowych.

Wiadomość tę, która sprawdzi się najpewniej 1 marca, notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Kto wie, czy przemysłowcy, obawiając się wspólnego wystąpienia robotników, celowo nie przesunęli terminów zmiany płac w poszczególnych Zagłębiach.

Bezterminowe urlopy na „Saturnie"

Z dniem dzisiejszym kop. „Saturn" posyła na urlop bezterminowy 35 robotników wydziału mechnicznego.

Nadużycia

w Urzędzie Celnym w Katowicach

Jak się dowiadujemy, w katowickim Urzędzie Celnym wykryto nadużycia. Jeden z urzędników, nie posiadający obywatelstwa polskiego zbiegł przez Gdańsk do Niemiec. W związku z ucieczką tego urzędnika aresztowano wczoraj drugiego urzędnika, którego osadzono w więzieniu w Katowicach.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, nazwisk urzędników, oraz szczegółów nadużyć chwilowo podać nie możemy. Wykrycie tych nadużyć wywołało na Śląsku zrozumiałą sensację.

Surowe ukaranie komunistów

przez sąd w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj szereg spraw o działalność komunistyczną. Kilka z tych spraw zostało z powodów formalnych odroczonych, w innych zaś zapadły wyroki.

Robotnik Maksymiljan Rozmus z Giszowca, który przejeżdżając na rowerze obok huty „Utheman" w chwili, gdy robotnicy opuszczali warsztaty pracy rozrzucił około 200 ulotek o treści antypaństwowej, skazany został na półtora roku więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat

Członkowie komitetu dzielnicowego PPK. Adam Niś, Jan Wilk, Walenty Wolak, Jan Rzyska i Józef Koczek, wszyscy z Michałkowic, którzy nawoływali załogę kopalni „Maks" w Bańgowie do awantur — zostali skazani po półtora roku więzienia.

Robotnik spalony przez prąd

W ub. środę w fabryce Deichsla w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek śmierci 25-letniego robotnika Michała Malinowskiego, zam. w Dańdówce.

Malinowski w czasie pracy zbliżył się do gołych przewodników o wysokiem napięciu i przez dotknięcie spowodował „krótkie spięcie".

Miało to straszne następstwa, nieszczęśliwy bowiem został formalnie spalony prądem i padł trupem na miejscu. Nie pomogły już żadne środki, celem przywrócenia M. do życia.

Zwłoki umieszczono w kostnicy.

Wypadła z pędzącego pociągu

Tragiczna śmierć staruszki

Onegdaj wieczorem na torze kolejowym pomiędzy Będzinem, a Dąbrową znaleziono zwłoki 64-letniej mieszkanki Dąbrowy, Marji Pawlikowej, zam. przy ul. Okrzei 64.

Nieszczęśliwa staruszka wracała do domu pociągiem. Stojąc oparta o źle zamknięte drzwi wagonu, w pewnej chwili wypadła na tor, odnosząc tak ciężkie obrażenia ciała, że zmarła na miejscu, nie odzyskawszy przytomności.

Tragicznie zmarła jest żoną emerytowanego kolejarza.

Projekt ustawy

w sprawie przymusu cechowego na Śląsku

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało do Sejmu projekt ustawy w sprawie przymusu należenia do cechów rzemieślników na Górnym Śląsku. **Przymus cechowy po uchwaleniu tej ustawy będzie następnie rozciągnięty na teren całej Rzeczypospolitej.**

W myśl projektu każdy rzemieślnik. posiadający uprawnienia na mocy ustawy przemysłowej, będzie musiał należeć do cechu, a tem samem nabędzie prawa do nauczania terminatorów.

Pamiętaj o bezrobotnych



TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Sobota: o g. 20 „Kwadratura koła".
Wtorek: o g. 20 „Artyści" (przedst. popul.).
Środa: o g. 20 „Proboszcz śród biedaków" (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Świętochłowice: piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Lipiny: niedziela: „Pod zarządem przymusowym".
Lubliniec: poniedziałek: „Noc Sylwestrowa".
Knurów: czwartek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20,15 sztuka w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa p. t. „RASPUTIN".
W sobotę — „RASPUTIN". Początek o godz. 20,15.

KINA:

Katowice: Capitol „Moby Dick" (czarny kapitan). Casino „Zungu". Colosseum „Jasnowłosy sen". Palace „Złodziej miłości". Rialto „Bracia Karmasow". Union „Dzikie pola". Dębina „Nad ranem na scenie Micardo".
Król. Huta: Colosseum „Bezdomni na ulicach Moskwy" i „Kurjer syberyjski". Apollo „Hallo Berlin — Hallo Paryż" i „Kinomanjak". Roxy „Człowiek-małpa" i „Cohn i Kelly w Hollywood".
Mysłowice: Union „Raj podlotków".
Szopienice: Heljos „100 metrów miłości".
Świętochłowice: Sztuka „10 procent dla mnie" i „Lokomotywa".
Bielsko: Apollo „Król to ja". Kino miejskie: „Walka ze skutkami prostytucji". Kino miejskie w Białej: „Głos puszczy".
Sosnowiec: Eden — głośny film „Czemp".

RADJO:

Piątek, 24 lutego 1933 r.

Katowice. 11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych 13,15 Komunikaty. 15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,30 Chwilka morska i kolonjalna. 15,35 „Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865—1904". 15,50 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16,05 „Ogrodnik śląski". 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 „Doświadczalne króliki współczesnej biologji". 18 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Audycja estońska. 18,50 Komunikat dla narciarzy. 19 „Województwo śląskie jako teren wycieczek historyczno-krajoznawczych". 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty sportowe. 19,30 „Nawrót do handlu wymiennego". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,45 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6.15 Gimnastyka i koncert. 8,15 Kącik dla kobiet. 10,10 Poranek szkolny. 11.15 Komunikaty. 11,30 Koncert 13,05 i 14,05 Płyty. 13,45 Komunikaty. 14,45 Rozmaitości. 15.10 Komunikaty. 15.40 Program dla młodzieży. 16,10 Pieśni. 16.40 Koncert. 17.30 Odczyty. 19.35 Koncert. 20,30 Recytacje. 21 Komunikaty. 21,10 Muzyka kameralna. 22,10 Komunikaty. 22,30 Odczyt. 22,50 Koncert.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 9,30 Płyty 9,55 Komunikaty i płyty. 10,30 i 11.05 Poranek szkolny 11,55 Komunikaty i płyty. 12,30 Koncert 13,30 Transmisja z Pragi. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 16,55 Odczyt 17,05 Muzyka kameralna. 18.05 Odczyty. 18,25 Niemieckie komunikaty. 18,30 Utwory saksofonowe. 18.45 Koncert orkiestry 5 pp. 19,55 Prasa. 20.15 Transmisja 2 aktu opery „Zygfryd" Wagnera. 21,30 Komunikaty. 21.40 Transmisja z zawodów hokejowych. 21.45 Transmisja 3 aktu opery „Zygfryd" Wagnera. 23.05 Transmisja z zawodów hokejowych. 23,30 Komunikat dla zagranicy.

Piątek 24 Lutego 1933	Dziś: Anastazji Jutro: Macieja ap. Wschód słońca: g. 6 m. 59 Zachód: g. 17 m. 29 Długość dnia: g. 10 m. 30

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 7 m. 02
Zachód księżyca: g. 17 m. 34

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Piątek, 24. II. o g. 13,44 nów ●
do 4. III. g. 11,23.

Przepowiednie astrologa

Co nam przynosi dzień dzisiejszy?

Dzisiejszy dzień nie należy do zbyt pomyślnych, szczególnie dla osób starszych i wysoko postawionych. Może nastąpić zamach na wybitną osobistość, wypadek, a nawet śmierć. Wogóle w dzisiejszym dniu zajdą liczne wypadki, nieszczęśliwe wydarzenia itp. Trzeba także uważać w handlu i wszelkich sprawach pieniężnych, gdyż będziemy mieli do czynienia ze złodziejami, oszustami i różnymi naciągaczami. Znacznie lepsze warunki dla spraw osobistych, jak miłości, przyjaźni oraz towarzyskich. Będzie nam wogóle sprzyjało szczęście we wszystkich tych sprawach. Również dobry dzień dla wszelkich spraw złączonych z medycyną, a więc dla chorych, operacyj, lekarzy itp.

•

Urodzeni w dniu 24-ym lutego mają charakter dość słaby, brak im woli, ale zato odznaczają się pilnością w pracy. Mają duże zdolności literackie i do języków. Wogóle mają naturę artystyczną i ciekawą. W życiu często zdarzają im się rozmaite zatargi z ludźmi, którzy chcą im szkodzić. Zdrowie mają wątłe i łatwo się przeziębiają.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— 20 bm. przed południem oddalił się z domu 30-letni Bernard Michalski, zam. w Paruszowcu pod Rybnikiem. Brat zaginionego, Paweł, wszczął poszukiwania za zaginionym i dnia następnego o godz. 10 w lesie państw. w Paruszowcu znalazł jego zwłoki z przestrzeloną czaszką.

•

— W ub. środę dokonano do Urzędu Stanu Cywilnego w Czernicy (pow. Rybnicki) bezczelnego włamania. W drzwiach tego Urzędu pozostawili urzędnicy klucz. Skorzystał z tego nieznany dotychczas sprawca, który drzwi otworzył i skradł z niezamkniętej szafy 7 pieczątek urzędowych, a z szuflady jednego ze stołów 53 zł. na szkodę urzędnika Juljusza Fojcika.

•

— W ub. tygodniu odbyła się rozprawa karna w Wadowicach przeciwko Juljuszowi Kucermanowi, Józefowi Hupertowi, oraz jego siostrze Helenie. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, iż wyłudzili od niejakeigo Maurycego Brandnera, kupca z Bielska sumę 1.000 dolarów, dając wzamian weksel ze sfałszowanym podpisem. Ponadto zataili wysokość swego majątku, narażając wierzycieli na stratę w sumie 100.000 zł. Sprawa została po części umorzona na mocy amnestji, częściowo zaś obrońca dr. Freyer zdołał dojść do ugodowego porozumienia z wierzycielami.

•

— 21 bm. wieczorem przyjechał autem ciężarowem z Katowic do Białej szofer Antoni Obiegła, zam. w Katowicach i zajechał do garażu Hoffmana w Białej, gdzie zamknął się i spał do rana. Gdy 22 bm. przybył do garażu właściciel samochodu, aby zbudzić Obiegłę zastał go zatrutego gazem. Obiegłę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Bielsku.

•

— Szalejący kryzys i nędza powoduje nawet zanik uczuć macierzyńskich, o czem świadczą liczne, w kilku ostatnich dniach, wypadki pozbywania się swych dzieci przez matki w Zagłębiu Dąbr. Przed kilku dniami w mieszkaniu niejakiej Krysztankowej w Będzinie nieznana kobieta zostawiła na chwilę swe kilkomiesięczne dziecko, po które już się nie zgłosiła. Onegdaj znowu w korytarzu domu nr. 13 przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu, podrzucono niemowlę płci męskiej. Dzieci — podrzutki umieszczono w przytułku.

•

— Onegdajszej nocy do magazynu Izraela Gewertmana, przy ul. Wspólnej 16 w Sosnowcu dokonano włamania, kradnąc 5 worków kawy, mąki i rzepaku, wartości kilku tysięcy zł.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Dowiadujemy się, że poseł dr. Kazimierz Duch ma być w najbliższych dniach mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie Opieki Społecznej. Podsekretarz stanu w ministerstwie Opieki Społecznej p. Kazimierz Rożnowski mianowany ma być podsekretarzem stanu w ministerstwie Skarbu, gdzie obejmie sprawy budżetowe i podatkowe. Mówi się o ustąpieniu z ministerstwa Skarbu wiceministrów Jastrzębskiego i Koca. Ten ostatni jest podobno przeznaczony na prezesa Banku Akceptacyjnego, który ma być utworzony w związku z projektem ustawy, uchwalonym przez Radę Ministrów. Jak wiadomo, Sejm uchwalił przed kilkoma dniami ustawę o funduszu pracy. Według pogłosek, na czele tego funduszu stanąć ma jeden z autorów tego projektu ustawy, p. Jędrzej Moraczewski.

•

— Senat na posiedzeniu czwartkowem przystąpił do dyskusji szczegółowej nad budżetem. Po referatach senatorów Wankowicza (BB.) i Druckiego-Lubeckiego (BB.), bez dyskusji przyjęto następujące działy budżetu: Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Prezydium Rady Ministrów, oraz ministerstwa Spraw Wojskowych. Wszystkie powyższe działy przyjęto bez poprawek w brzmieniu ustalonem przez Sejm. Pozatem po krótkiej dyskusji przyjęto budżet ministerstwa Opieki Społecznej.

•

— Premier Aleksander Prystor rozpocznie dnia 24-go bm. parodniowy urlop wypoczynkowy.

•

— Strejk w przemyśle kotonowym w Łodzi uległ ostatnio dalszemu zaostrzeniu wobec tego, iż robotnicy postanowili niedopuścić do jakiejkolwiek bądź redukcji płac, uważając, iż zarobki w tym przemyśle z uwagi na sezonowy charakter są już niesłychanie niskie. Na odbytych ostatnio zebraniach w unieruchomionych fabrykach, postanowiono kontynuować strejk aż do uzyskania zgody przemysłowców na zaniechanie redukcji płac.

•

— Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie zarządził ponowną ekspertyzę buchalteryjną ksiąg domu bankowego Stanisława Kwinty, w związku z uznaniem upadłości Kwinty za nieusprawiedliwioną. Przed przekazaniem sprawy prokuratorowi, ekspertyzę ksiąg przeprowadzą buchalterzy, wskazani przez Bank Polski.

•

— Według doniesień z wysp Azorskich w mieście Povocało na wyspie Sao Miguel odczuto silne trzęsienie ziemi.

Wojewoda Grażyński
ma być mianowany posłem w Berlinie?

Według pogłosek, kursujących w Warszawie w kołach, zbliżonych do rządu, wojewoda śląski, dr. Grażyński ma być mianowany wkrótce posłem polskim w Berlinie. Wojewodą śląskim ma być mianowany wojewoda warszawski p. Twardo, zaś na jego miejsce — p. Kościałkowski.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE



Wojska japońskie w swym zwycięskim pochodzie, zajmując bogatą i żyzną prowincję Dżehol, uczyniły wyłom w historycznym murze chińskim i posuwają się na Pekin. Zanim Liga Narodów zdecyduje się na energiczniejsze wystąpienie — Japończycy zajmą Pekin, całe północne Chiny i osadzą na tronie b. cesarza Pu-Yi, obecnego prezydenta państwa mandżurskiego Mandżukuo.

Całkowite odosobnienie Niemiec
na konferencji rozbrojeniowej

Komitet główny Konferencji Rozbr. zakończy w czwartek dyskusję nad kwestją ujednostajnienia typu armij europejskich i przystąpił do głosowania nad trzema propozycjami, które były mu przedstawione: **niemiecka, włoska i francuska.** Wniosek niemiecki, zmierzający do odroczenia decyzji aż do załatwienia sprawy materjałów wojennych i **przedłożenia przez komitet efektywów postanowień co do redukcji i wyrównania sił zbrojnych, poddany był pierwszy pod głosowanie.** Delegat niemiecki Nadolny wygłosił **dłuższe przemówienie, nie przekonując jednak nikogo.** W głosowaniu delegat niemiecki sam jeden głosował za swoim wnioskiem.

Jest to pierwszy raz, że w jakiemś głosowaniu w sprawach rozbrojeniowych, czy to w komitecie przygotowawczym, czy na samej konferencji, przedstawiciel niemiecki jest całkiem odosobniony. Przy głosowaniu nad rezolucją z 23 lipca razem z niemieckim przedstawicielem głosował Litwinow. Wynik głosowania był komentowany jako wyraz zupełnego odosobnienia Niemiec hitlerowskich. W kołach niemieckich określono go jako najcięższą porażkę, jaką Niemcy w Genewie dotąd poniosły.

Demonstracje studenckie w Krakowie
w obronie wolności nauki

Zapoczątkowane w Krakowie demonstracje studenckie przeciwko ograniczaniu wolności nauki przybrały w czwartek na sile. W godzinach południowych w westybulu Collegium Novum zebrało się ponad 1.000 słuchaczy Uniwersytetu Jagiell., chcąc urządzić wiec demonstracyjny. Ponieważ władze uniwersyteckie na wiec oficjalny nie zezwoliły i kuratora wiecu nie wyznaczyły, studenci wysłuchawszy krótkiego przemówienia, ilustrującego położenie, **wyszli przed gmach uniwersytecki z kukłą o kapuścianej głowie. Kukła posiadała na szarfie odpowiedni napis. Studenci, niosąc figurę, wznosili okrzyki przeciwko osobie ministra. Demonstranci wkrótce rozeszli się. W ciągu popołudnia kilkakrotnie zbierały się grupy akademików, które manifestowały na cześć profesorów a przeciwko ograniczeniu samorządu uniwersyteckiego.** Wśród słuchaczy krakowskich **wyższych uczelni znać silne dążności do demonstracyjnego strejku.** W sobotę **odbędzie się o godz. 12 wiec w Collegium Novum, zwołany przez delegację Kół Naukowych.** Kuratorami wiecu będą: **profesor ks. prof. Michalski, prof. Rouppert oraz prof. Schafer.**

Pomruki wojenne
w Europie

Berliński korespondent „Lidovych Novin" **dowiaduje się, że na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej oraz w okolicy Rjeki, organizują się chorwackie oddziały powstańcze, które z wiosną zamierzają wtargnąć do Chorwacji i proklamować niepodległość Chorwacji, którą Włochy natychmiast uznają, idąc za przykładem Japonji w Mandżurji.**

Sytuację w Europie środkowej mają wykorzystać Niemcy w kierunku odzyskania Pomorza, w czem **Włochy również będą Niemcy popierać.**

250 ROCZNICA URODZIN
francuskiego fizyka i wynalazcy ciepłomierza



Rene Antoine Ferchault de Reaumur urodził się 28 lutego 1863 roku w La Rochelle. Reamur wynalazł termometr, którego skalę od ciepłoty topniejącego śniegu do stanu wrzenia wody podzielił na 80 stopni. Fizyk szwedzki Andrzej Celzjusz urodzony 1701 r. w Uspali podzielił tę skalę na 100 stopni. — Fizyk Fahrenheit, urodzony w Gdańsku 1686 roku podzielił skalę swego termometra na 120 stopni, przyczem nie umieścił zera w punkcie topniejącego śniegu. Systemy Celzjusza i Reaumura są mniej więcej jednakowo rozpowszechnione, natomiast system Fahrenheita znany jest tylko w Ameryce Północnej.

Z tajników astrologji

Wpływ planet na życie ludzkie
Od czego zależny jest charakter człowieka?

I.

Astrologja jest nauką bardzo trudną i skomplikowaną. Jeśli chcemy obliczyć horoskop, musimy znać dokładnie, nietylko datę i miejscowość urodzenia danego człowieka, ale nawet godzinę i minutę. Mając te dane, astrolog przystępuje do żmudnych obliczeń i formułek. A więc ustala położenie słońca, księżyca, planet w chwili urodzenia osoby, której się wystawia horoskop.

Można też podać pobieżny horoskop, oparty na ustalonem znaczeniu znaków Zodjaku. Oczywiście, horoskop taki będzie miał znaczenie bardzo ogólne i będzie jednakowy dla całej serji osób, urodzonych w pewnym okresie. Jednak i taki ogólny horoskop ma pewne wartości i można dowiedzieć się z niego ciekawych danych o swoim charakterze.

Dla orjentacji, podajemy taki horoskop dla wszystkich.

Urodzeni od 21-go stycznia do 18-go lutego pod znakiem **Wodnika** mają charakter zrównoważony, dużo zdrowego rozsądku, praktyczności. Mają przeważnie bardzo piękną powierzchowność. Kobiety są wielkiemi uwodzicielkami. Mężczyźni odznaczają się atletyczną budową. Mają doskonałą pamięć, piękną wymowę, to też najczęściej zostają adwokatami, dyplomatami, posłami, duchownymi itp. Zdrowie mają dobre, jednak skłonni są do przeziębienia.

W styczniu urodzili się tacy znakomici ludzie, jak Lord Byron, sławny poeta angielski, Lloyd George, polityk współczesny, Joanna d'Arc, słynna dziewica Orleańska itd. Urodzeni pod znakiem Wodnika mają szczególne szczęście do ur. od 21-go maja do 21-go czerwca i od 22-go września do 23-go października.

Urodzeni od 19-go lutego do 20-go marca, pod znakiem **Ryb**, są z natury nieśmiali, nie wykazują w życiu wielkiej energji ani pomysłowości. Są też niezbyt pracowici. W naturze ich dominuje egoizm, miłość własna. Mają duże zdolności lingwistyczne, artystyczne. Lubią podróże, wycieczki, zabawy, flirt. Kobiety są usposobienia wesołego i ciekawe. Są dość skłonni do chorób zaraźliwych.

Urodzeni pod znakiem Ryb mają specjalne szczęście do osób, ur. od 21-go czerwca do 21-go lipca i od 22-go października do 21-go listopada. W lutym urodził się nasz wielki poeta Zygmunt Krasiński, znakomity astronom Galileusz itd.

Urodzeni od 21-go marca do 20-go kwietnia, pod znakiem **Barana**, są ruchliwi, pełni zapału do pracy, bardzo inteligentni. Mężczyźni są energiczni, odważni, kobiety są dobremi towarzyszkami, żonami, matkami. Wśród mężczyzn, ur. pod Baranem mamy wielu wojskowych, wodzów, wogóle ludzi czynu. W marcu urodził się papież Leon XIII. Urodzeni pod Baranem mają szczególne szczęście do osób, ur. od 21-go lipca do 21-go sierpnia i od 22-go listopada do 23-go grudnia.

Urodzeni od 21-go kwietnia do 21-go maja, pod znakiem **Byka**, mają charakter wojowniczy, gwałtowny, zacięty, nieustępliwy. Są bardzo bezwzględni i nie liczą się z otoczeniem. Miłość odgrywa w ich życiu wielką rolę. Kochają wiele, lecz nie są stali w miłości, chyba dopiero pod koniec życia.

Wśród urodzonych pod Bykiem mamy wielu znakomitych polityków, mężów stanu, uczonych. W marcu urodził się Bismarck, Cromwell itd. Szczególne szczęście mają urodzeni pod Bykiem do osób, ur. od 22-go grudnia do 21-go stycznia i od 22-go sierpnia do 21-go września.

Urodzeni pod znakiem Bliźniąt od 22-go maja do 21-go czerwca, odznaczają się gorącym i gwałtownym temperamentem. Są niespokojni, zmienni, jednak szczerzy i życzliwi dla otoczenia. Umysł mają bystry, ciekawy. Wszystkiem się interesują. Wśród nich widzimy znakomitych dziennikarzy, pisarzy, literatów, a także inżynierów i architektów. W tym czasie urodził się znakomity muzyk Ryszard Wagner, literat francuski Balzac itd. Kobiety, urodzone pod znakiem Bliźniąt odznaczają się dobrem zdrowiem i są bardzo przywiązane do rodziny.

Szczególne szczęście mają do osób ur. od 21-go stycznia do 20-go lutego i od 22-go września do 21-go października.

L. St.

(Dokończenie nastąpi).



33)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił ludzi złych, a bronił krzywdzonych. W tym czasie, pod Pszczyną mieszkał w pałacu zubożały baron Otmar Helmfeld, wraz z młodą żoną Eugenją i 18-letnim synem Janem. Jan wraz z Małgosią-gęsiarką, w której kochał się z wzajemnością, zdemaskował pewnej nocy swego ojca, który trudnił się szpiegostwem na rzecz Austrji. Stary Helmfeld chciał udusić Jana, jednakże przeszkodziła mu w tem Małgosia. Scenę tę podpatrzył Klimczok. Tymczasem Jan wraz z ojcem udał się do pałacu, a Małgosia, chcąc podsłuchać ich rozmowę, postanowiła zakraść się do jednej z sal pałacu.

*

Do tej to właśnie sali dostała się Małgosia i przysunęła się do drzwi, które prowadziły z niej do gabinetu barona.

Uchyliła cokolwiek te drzwiczki i mogła teraz widzieć dokładnie całe wnętrze gabinetu.

W pośrodku tegoż stał Jan, śmiertelnie blady, z rozmierzwionemi włosami i płonącemi oczyma.

Stary baron zaś siedział przed biurkiem. Widocznie pisał jakiś list przed chwilą.

Właśnie zapieczętował go. Potem pociągnął za sznur od dzwonka i natychmiast zjawił się w gabinecie Roch, stangret.

Oddasz ten list podług adresu — rozkazał baron — bierz najlepsze konie i najlżejszy wózek. A tego pana przywieziesz tutaj.

Stangret schował list w zanadrze i oddalił się.

— Czy nie byłbyś tak dobrym, mój ojcze — zawołał teraz Jan, — powiedzieć mi, co to wszystko ma znaczyć? Zamiast mi odpowiedzieć stanowczo na moje pytanie i zawiadomić o swej decyzji, siadasz do biurka i piszesz jakiś list!

Twarz barona, oświecona teraz słabem światłem lampy, palącej się na biurku, nagle zmieniła zupełnie swój wyraz.

Zmiana ta przywodziła na myśl twarze aktorów, którzy tak wielką mają władzę nad swemi rysami, że w jednej chwili mogą im nadać najodpowiedniejszy wyraz.

Baron podniósł się powoli od biurka i przystąpił do syna.

— Posłuchaj mnie, mój chłopcze — rzekł, kładąc obie ręce na ramionach młodzieńca. — Pisząc ten list, głęboko zastanawiałem się nad tem wszystkiem, co mi mówiłeś.

I doszedłem do przekonania, że masz zupełną słuszność.

Tak, to był z mojej strony krok nierozważny chcieć w ten sposób dojść do pieniędzy. Sposób to niewłaściwy, a zwłaszcza niewłaściwy dla szlachcica. Dlatego też postanowiłem, o ile możności, jaknajspieszniej wycofać papiery, dane austrjackiemu oficerowi.

List, który codopiero wysłałem, był właśnie do niego.

— Czyż miałeś jego adres, ojcze? — spytał Jan, który na tę wiadomość aż swobodniej odetchnął.

— Oczywiście, że adres jest mi wiadomy. W tej chwili oficer znajduje się na jednej ze stacyj, tuż nad granicą, gdzie w oberży tamtejszej pozostanie do rana.

Wtedy dopiero puści się w dalszą podróż.

Prosiłem go, aby mi te papiery zwrócił osobiście i Roch przywiezie go tu naszym wózkiem.

Połóż się zatem spokojnie do łóżka, mój synu, prześpij to wszystko, co cię dziś tak zmartwiło, a skoro jutro się zbudzisz, to uważaj, że był to tylko przykry sen, nic więcej.

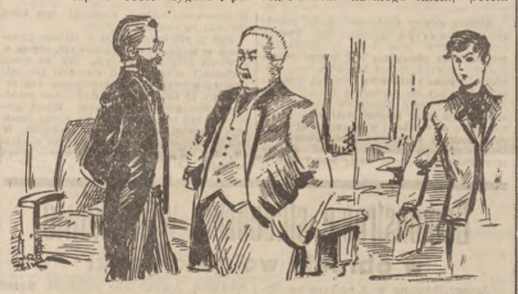
— O, jakżem ci wdzięczny, mój ojcze za te słowa — zawołał Jan, wyciągając ku ojcu obie ręce. — Bogiem się świadczę, że poraz drugi dziś dajesz mi życie, bo inaczej należałoby mi chyba wyrzec się życia, gdybym zmuszony był myśleć, iż ty, mój ojciec, zdolnym byłeś zdradzić swój kraj.

Ale, chwała Bogu, tak nie jest!

Chciałbym wszakże prosić cię, ojcze, abyś mi pozwolił pozostać tu z tobą, aż do przyjazdu tego oficera; i tak usnąćbym nie mógł.

— No, skoro wolisz tu pozostać, mój synu — odpowiedział baron — to nie będę cię namawiał do snu. Możemy z sobą trochę pogadać.

Baron zapalił sobie cygaro i patrząc w zamyśleniu na obłoki wznoszącego się w górę dymu, zwrócił się naraz do Jana z zapytaniem:



Tu jest nieszczęśliwy mój syn...

— Tak, a co to chciałem powiedzieć; wszakże to, coś mówił o ożenieniu się z gęsiarką, to był żart tylko?

— Żart, mój ojcze? O nie, nigdy w życiu nie robiłbym sobie żartów z tak świętych rzeczy.

Kocham tę dziewczynę, a tak kocha się tylko raz w życiu. Danego więc jej słowa dotrzymam.

Małgosia zostanie moją żoną, ale dopiero wtedy, kiedy sam sobie zdobędę na świecie niezależne stanowisko, które mi pozwoli się ożenić.

— Ale co na to świat powie? — odparł baron. — Czy sądzisz, że cię wszyscy nie potępią?

Co więcej, jestem przekonany, że ogólnie wpadną na myśl, żeś stracił rozum.

Sam przecież przyznać musisz, że skoro baron Helmfeld żeni się z dziewczyną, która w majątku jego ojca pasła gęsi, ludzie będą poniekąd upoważnieni do podejrzewania go o obłęd.

— Tego nie mogę przyznać, mój ojcze — zawołał Jan. — Prawda, że ludzie patrzą na bardzo wiele rzeczy z fałszywego punktu widzenia; przyzwyczaili się chwalić rzeczy, które są godne potępienia, a potępiać inne, które są zupełnie naturalne i, co do których nawet człowiek niema prawa sam postanawiać.

Bo i cóż to jest miłość? — Czy mogę ją sobie dać, lub odebrać?

Przychodzi z serca, zjawia się, jak zjawia się wiosna, jak wykwita kwiat z łona ziemi.

Któż mógłby wzbronić wiośnie, by nie wstąpiła na ziemię w tryumfalnym swym pochodzie, któż chciałby złorzeczyć kwiatom, że kwitną i rozwijają się?

— Wszystko to są marzycielskie poglądy młodocianego serca — zawołał baron — które najzupełniej pojmuję, boć i ja przecież byłem kiedyś młodym, na które przecież zapatruję się całkowicie inaczej.

Zresztą, nie mówmy już o tem! Siądź sobie ot tam i poczytaj tę książkę; zajmie cię ona, bo to dzieło wojskowe.

Była to istotnie książka, po którą młodzieniec sięgnął chciwie i niezadługo zagłębił się tak bardzo w treści czytanego dzieła, że niemal zapomniał całkowicie o obecności ojca.

Otmar przechadzał się niecierpliwie tam i napowrót po pokoju.

Od czasu do czasu wyciągał zegarek i rzucał na niego okiem, potem podchodził do drzwi, jak gdyby oczekiwał, że lada chwila muszą się nagle otworzyć.

Kiedy już tak minęły dwie godziny, otwarł okno i począł spoglądać w ciemność nocy.

W tej samej chwili posłyszał turkot powozu i trzaskanie z bicza, potem przez bramę w dziedziniec zajechał wózek.

— Wózek zajechał w dziedziniec pałacowy — zawołał Jan pospiesznie, odkładając na bok książkę. — Czyby to ten oficer już przyjechał?

— Tak, to on — odpowiedział Otmar z szczególniejszym jakimś uśmiechem; — właśnie wszedł do pałacu, chwila jeszcze, mój synu, a wszystko będzie w porządku.

Na schodach słyszeć się dał odgłos kroków, teraz słychać było jakieś cicho wymawiane słowa i szept przededrzwiami.

Zdziwiony, zwrócił się Jan do ojca ze słowami:

— Austrjacki oficer nie sam widocznie przybywa. Któżto może mu towarzyszyć?

Ale Otmar nic nie odpowiedział synowi.

Pobiegł szybko do drzwi, rozwarł je szeroko i wpuścił jakiegoś mężczyznę, którego bladą, nieco zapadniętą twarz okalała kruczo-czarna broda: oczy jego błyskały z poza okularów.

— Wejdź pan, proszę, kochany doktorze — zawołał Otmar Helmfeld silnym głosem. — Ach, widzę, żeś pan odrazu przywiózł z sobą swoich ludzi, to dobrze.

Tu jest nieszczęśliwy mój syn, którego muszę powierzyć pańskiej opiece.

Jan zerwał się na równe nogi.

W najwyższym stopniu zdumiony, począł przyglądać się człowiekowi z czarną brodą, nie znał go bowiem wcale i nie widział nigdy.

Teraz jednak ojciec podbiegł do niego i przystąpiwszy całkiem blisko, rzekł:

— Mój kochany Janie, mam nadzieję, że zupełnie spokojnie poddasz się swemu losowi, boć przecie należy się spodziewać, że nieszczęście, które cię dotknęło, minie niezadługo.

Przedstawiam ci tutaj wielce zacnego i sławnego w swoim fachu doktora Ferbera.

Możesz już słyszał o nim, jest to właściciel zakładu leczniczego, który tylko o godzinę drogi stąd leży nad granicą, już po austrjackiej stronie.

W samej rzeczy znajduję, że syn pański strasznie blado i mizernie wygląda, zanim jednak zabiorę go z sobą, aby go poddać kuracji w moim zakładzie, chciałbym posłyszeć, jak się objawia jego choroba umysłowa.

— Dwie są rzeczy, panie doktorze — odpowiedział Otmar, kiedy Jan tymczasem z przestrachu i zgrozy nie mógł jeszcze ust otworzyć — które mnie co do niego nabawiają niepokoju.

Najprzód syn mój ma tę osobliwą manję, że chce gwałtem wziąć za żonę dziewkę, którejby żaden szlachcic nie dotknął nawet końcem swego buta.

Potem utrzymuje, że ja jestem łajdakiem, że zdradziłem kraj mój i wydałem Austrjakom jakieś ważne papiery.

Nie potrzebuję panu chyba mówić, że są to wszystko bezsensowe niedorzeczności, które zrodzić się mogły tylko w chorobliwie nastrojonym mózgu.

— To najszczersza prawda! — krzyknął teraz Jan, który zrozumiał nagle, jak okropnej zbrodni zamierza się na nim dopuścić — najszczersza prawda; ten człowiek jest zdrajcą, a ja, a ja wstydzę się, że jestem jego synem.

— Widzisz pan, kochany doktorze — zawołał Helmfeld żałośnie. — Teraz ponawia się znów u niego napad szaleństwa.

Prędzej, prędzej, zabieraj go pan z sobą, poddaj go obserwacyi w twym zakładzie i staraj się, by syn mój niezadługo powrócił do zdrowia.

Serce mi pęka na myśl, że muszę wysłać go z domu, ale pan to zrozumie, że tu, w pałacu, nie mógłby mieć właściwej opieki.

Taki chory musi być starannie badany i znajdować się pod ścisłym nadzorem i dlatego to oddaję go do pańskiego zakładu.

— Będzie pan zadowolony ze mnie, panie baronie — odpowiedział doktór Ferber. — Mój zakład jest tak urządzony, że każdy pacjent pozostaje pod najsurowszą kontrolą.

Wogóle nie mogę tego taić przed panem, że stan jego syna budzi znaczne obawy.

Są to manje, a manje zazwyczaj nie łatwo się dają wykorzenić. Ale zrobimy wszystko, co do nas należy, może pan być tego pewien.

A teraz młodzieńcze, chodź ze mną, rzeczy pańskie zostaną następnie za nim wysłane.

Powóz czeka na dole, a i zabrałem dwóch dozorców ze sobą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Tatusiu kochany dlaczego mnie unikasz!“

Sensacyjna sprawa o szantażowanie warszawskiego dziennikarza

Dwie siostry, Karolina i Jadwiga Falkiewiczówny, właścicielki biura próśb przy ul. Kruczej 32 w Warszawie, często figurują w procesach, w różnych rolach. Nierzadko zdarzało się, że były nawet oskarżonemi. Na tem tle mają już urobioną w Warszawie opinję. Obecna starsza siostra, p. Karolina, jest bohaterką procesu, którego ofiarą padł dziennikarz, p. W.

Historja zaczęła się przed 8-miu laty, gdy W. pracował w pewnym banku i otrzymał telefoniczną propozycję zawarcia znajomości z przystojną panią. Spotkanie nastąpiło przy ul. Moniuszki. Dama nie spodobała się p. W., który chciał już rejterować, lecz zatrzymany został i zaproponowano mu poznanie urzędniczki M. S. Z., rzekomo ładnej, naiwnej i wstydliwej.

Na zaproszenie pań, dziennikarz odwiedził je w ich mieszkaniu, przy ul. Oboźnej 9. Zastał obie niewiasty. Młodsza, istotnie ładniejsza, ubrana była do wyjścia, a starsza, mająca na sobie lekki szlafroczek, pozostała z p. W. sama. To pozostanie sam na sam we dwoje miało przykre następstwa dla dziennikarza. Bywał jeszcze nieraz u damy, lecz zerwał z nią i ożenił się z inną.

Po czterech latach, gdy dziennikarz dawno już zapomniał o przelotnej przygodzie, otrzymał telefon od p. Karoliny, która zwierzyła mu się, że została z dzieckiem porzucona przez męża. P. W. udał się na spotkanie. Okazało się, że został zwabiony podstępnie, gdyż chodziło nie o radę, a o zwykłe wymuszenie.

— Ty jesteś ojcem mego dziecka — oświadczyła mu p. Karolina. — Musisz ze mną zamieszkać. — P. W. tłumaczył się i wykręcał, na nic się to jednak nie zdało.

— Ja ci zrujnuję szczęście małżeńskie — usłyszał groźbę na odchodnem.

Odtąd zaczęła się akcja szantażowa. P. W. otrzymywał codziennie liczne telefony z wymysłami, obelgami i groźbami zabójstwa, oraz skandalu z ogłoszeniem intymnych szczegółów w prasie. Musiał więc na pewien czas wrócić do p. Karoliny „dla świętego spokoju“. Po ponownem zerwaniu, p. Karolina nie dawała mu spokoju, psuła mu opinję u szefów, prowadziła konszachty ze służącemi, namawiając je do wykradania fotografij itp. Raz nadesłano do państwa W. bukiet zwiędłych chryzantem, owiniętych w czarną krepę z kartą „asa pik“ i szpulką czarnych nici. Telefonicznie poinformowano, że paczka zawiera czary, za których sprawą umrze ktoś w rodzinie. Istotnie po kilku dniach ojciec p. W. zmarł.

Synek p. Karoliny wymyślał ordynarnie pani W., wreszcie p. Karolina przyprowadziła dziecko do biura, gdzie dziennikarz pracował i chłopak biegał za nieszczęsną ofiarą, wołając nań „tato“.

Sytuacja stała się nie do zniesienia i p. W. wniósł skargę do urzędu śledczego, prosząc o pomoc i obronę. Wszczęto dochodzenia, ale i p. Karolina nie ustawała w akcji. Bo oto wniosła do sądu grodzkiego skargę przeciwko dziennikarzowi, jako domniemanemu ojcu swego dziecka, o przyznanie alimentów.

Na rozprawę wezwano licznych świadków i złożono dowody że p. Karolina jest awanturnicą w wielkim stylu. Podawała się nieprawnie za żonę majora Perkowskiego, a gdy ją porzucił, skarżyła go o gwałt i uwiedzenie, co skończyło się w sądzie uniewinniającym wyrokiem. Wówczas wykluła majorowi oko i została za to skazana w Toruniu.

Przed kilku dniami w sądzie grodzkim w Warszawie weszła na wokandę sprawa p. Karoliny Falkiewicz o szantaż. Oczywiście p. Karolina przybyła do sądu z dzieckiem, wyuczonem do biegania za p. W., chwytania go za rękaw i wołania ku wielkiej uciesze publiczności:

— „Tatusiu kochany, jak się masz! Dlaczego mnie unikasz?“

Po tych wołaniach p. Karolina zwracała się do publiczności, przekonując, że chłopiec ma rysy zupełnie podobne do dziennikarza, p. W., który nawet naśladował jego chód. Na sprawę wezwano dwuch psychjatrów. Rozprawę prowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Psychjatrzy uznali u oskarżonej objawy choroby zwanej pseudologją fantastyczną i uznali konieczność zbadania p. Karoliny w klinice dla orzeczenia o jej poczytalności. Sąd nakazał z miejsca zatrzymać awanturnicę i przewieźć ją na obserwację do Tworek. Nowy termin sprawy nastąpi 6 marca rb.

Wesoły poseł w negliżu

zdrzemnął się pod latarnią na ulicy

Z pewnego dyskretnego lokalu w Warszawie wyskoczył onegdaj nad ranem jegomość, który oprócz bielizny i krawatu, nie miał nic na sobie. Roznegliżowany obywatel doczołgał się do rogu ulicy i zasnął pod latarnią.

W takim stanie, znaleziony przez policjanta, zajechał do 6-go komisarjatu, gdzie zawinięto go w derkę, ułożono na ławie i nakryto płaszczem policyjnym.

Przespawszy się, nieznajomy oświadczył, iż jest posłem Stefanem Dąbrowskim oraz, że prosi o wynalezienie mu garnituru i palta. Komisarjat, po zajrzeniu do listy posłów, zatelefonował do klubu Narodowego, zdając relację ze smutnej przygody posła D.

W klubie zorjentowano się natychmiast, o którego to Stefana Dąbrowskiego niepokoi się komisarjat 6. Wszak istnieje prof. Wszechnicy Poznańskiej, Stefan Zygmunt Dąbrowski, człowiek stateczny i poważny oraz jego imiennik, poseł Stefan Dąbrowski, pochodzący z powiatu morskiego, członek klubu BB. Ten ostatni miał już w życiu liczne przygody na tle alembikowem, wobec czego wszelkie wątpliwości znikły.

Zawiadomiono lojalnie klub BB. o przygodzie członka, to też koledzy urządzili zbiórkę garderoby. W ten sposób poseł Stefan Dąbrowski (z powiatu morskiego) wrócił do domu w czekoladowej marynarce, kamizelce marengo, w spodniach w paski i w palcie granatowem.

Prywatna „klinika ginekologiczna“

pod Warszawą

dla... uczenic szkół średnich

Władze prokuratorskie w Warszawie zakończyły dochodzenie w sensacyjnej sprawie niejakiej Pankracowej, która w pewnej miejscowości pod stolicą mimo braku jakichkolwiek kwalifikacyj akuszeryjnych, otworzyła sobie potajemną „klinikę ginekologiczną“.

Klientkami Pankracowej były przeważnie nieletnie dziewczynki, a wśród nich wiele uczenic szkół średnich. Pankracowa dokonywała niedozwolonych zabiegów.

Stało się jednak w końcu nieszczęście, dla Pankracowej tem dotkliwsze, że niegła mu jej własna 17-letnia córka.

Biorąc ona przykład z młodych pacjentek, które odwiedzały jej matkę, weszła na drogę, która zmusiła ją wreszcie do tego, ażeby również stać się klientką swojej matki. Pankracowa, ufając swoim siłom, dokonała na córce zabiegu, który zakończył się śmiercią dziewczyny.

O sprawie tej dowiedziała się policja i tym sposobem nietylko ujawniono przyczynę śmierci Pankracówny, ale i tajemną „klinikę“.

Pankracową osadzono w więzieniu.

Epilog afery szmuglerskiej

żony attache poselstwa polskiego we Wiedniu

Onegdaj sąd w Gmünd rozpatrywał sprawę żony byłego attache prasowego we Wiedniu p. Parnesowej, która jak wiadomo, w dniu 17 listopada zeszłego roku została aresztowana na granicy austrjacko-czechosłowackiej w Gmünd, pod zarzutem przemytu obcych walut.

Straż graniczna zupełnie nie przypuszczała, że elegancka dama, jadąca w przedziale drugiej klasy, jest szmuglerką walut. Nitką jednak wiodącą do przysłowiowego kłębka, okazał się fakt, że pani Parnesowa powiedziała urzędnikowi straży granicznej w czasie rewizji paszportowej, że posiada paszport dyplomatyczny. Kiedy urzędnik poprosił ją o pokazanie tego paszportu, okazało się, że chodzi tu o zwykły paszport, wystawiony dopiero niedawno przez konsulat polski we Wiedniu. Wszystko to wydało się odrazu władzom podejrzane i panią Parnesową poddano osobistej rewizji. Wtedy wyszło na jaw, że p. Parnesowa miała przy sobie: 680 dolarów amerykańskich, 14 kanadyjskich, 14 funtów szterlingów, 700 guldenów holenderskich, 200 szwedzkich koron, 5 duńskich, 2.866 franków szwajcarskich, 25 tys. koron czeskich oraz 198 tysięcy austrjackich szylingów. Oprócz tego p. Parnesowa posiadała trzy czeki na 62 dol. amer.

Sąd po rozpatrzeniu całej sprawy skazał oskarżoną na 20 tys. szylingów kary pieniężnej, zaś w razie nie zapłacenia tejże, na trzy miesiące aresztu. Oprócz tego skazano p. Parnesową na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 2 tys. szylingów. Znalezione przy niej pieniądze, których ogólna wartość wynosi 210 tys. szylingów, zostały skonfiskowane na rzecz skarbu państwa austrjackiego.

Jak wiadomo dr. Parnes, po wykryciu całej afery został zwolniony ze służby w poselstwie polskiem we Wiedniu.

Pierwsze wydanie sensacyjnego opisu dziejów

„BANDY HANYSA STOLORZA“

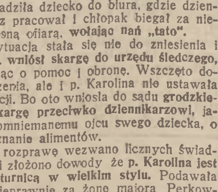
pióra red. Stanisława Nogaja, zostało wyczerpane. Drugi nakład ukaże się dopiero w połowie marca br.

Amazonki z wyspy Bissagos

Słynny badacz wnętrza Afryki, Bernatzik, odkrył, że na wyspach Bissagos u brzegów Afryki Południowej zamieszkuje dziwny naród, rządzony przez kobiety. Mieszkańcy Bissagos należą do szczepu Bijogo i zajmują się przeważnie rolnictwem i rybołóstwem. Kobiety na wyspach Bissagos odgrywają dominującą rolę. One to są szefami rodzin, zasiadają w radzie, rządzącej tem miniaturowem państewkiem, podczas gdy mężczyźni zajmują się tylko uprawą roli. Amazonki w Bissagos wybierają sobie same mężów, a odbywa się to w dość niezwykły sposób. Gdy dziewczyna postawi przed chatą młodzieńca miskę z ryżem, oznacza to, że chce go za męża. Młodzieniec wtedy udaje się do chaty dziewczyny i pozostaje tam przez parę dni. Dopiero, gdy powtórnie znajdzie ryż przed swym progiem, może się uważać za prawowitego męża i ma prawo wprowadzić się do niej wraz z całym swoim dobytkiem. Jak w małżeństwie, tak i w sprawach rozwodowych ma kobieta decydujący głos. Wystarczy, aby wyrzuciła rzeczy męża ze swej chaty, a małżeństwo jest już rozwiązane.

Żaden z młodych ludzi nie odważyłby się nigdy „odmówić ręki“ damie, która go wyróżniła. Danie odkosza ściąga bowiem na nieszczęsnego młodzieńca niełaskę wszystkich amazonek, tak, że nie pozostaje mu wtedy nic innego, jak opuścić wyspę.

UCZCIWI LUDZIE.



Kasjer: — Panie dyrektorze, w kasie jest fałszywa 5-ciozłotówka. Czy mam zawiadomić policję?

Dyrektor: — Ani się pan waż. Uczciwi ludzie nie chcą mieć nic do czynienia z policją.

Marzenia „króla“ Kwieka

Koniec koczowniczego trybu życia cyganów

Jeden z dziennikarzy spotkał Bazylego Kwieka, rezydującego w Polsce króla cyganów. Jego Królewska Wysokość raczył udzielić mu wywiadu. Wywiązała się następująca rozmowa:

— Co jest powodem pańskich ustawicznych podróży po Polsce w ostatnim czasie?

— Chodzi mi o rejestrację wszystkich, w Polsce zamieszkałych cyganów.

— A dotychczasowe wyniki?

— Nie nadzwyczajne! Cyganie wołyńscy nie mają do mnie zaufania, bo mnie nie znają. Dalej mam i inne przykrości. Z Rosji sowieckiej przekradło się na Wołyń kilku rosyjskich cyganów, którzy podszywają się pod moje nazwisko i dopuszczają się nadużyć. Dlatego też dla uniknięcia nieporozumień staram się o zachowanie incognito.

— Jak się przedstawia organizacja cyganów?

— Wszyscy cyganie na całym świecie, pozostają pod dowództwem wójtów, z którymi ja jestem w stałej korespondencji. Oprócz tego urządzamy zjazdy. Ostatni wielki, ogólny zjazd odbył się w Przemyślu w 1932 roku w lecie, przy udziale nawet i zagranicznych delegatów.

— I bez delegatek — rzucamy z uśmiechem.

— Tak. U nas kobiety nie mają prawa przy głosowaniu, ani nawet przemawiania na zebraniach.

— Jesteście więc bardzo konserwatywni.

— A tak. Jesteśmy narodem konserwatywnym, ale mamy także i radykalne plany.

— Jaką rolę wyznaczacie kobiecie?

— Tylko gospodyni! Niech kobieta dba o dom, męża i dzieci, a zadanie swe spełni w zupełności.

— A czy wolno wiedzieć jakie radykalne plany ma pan na myśli?

— Owszem, zdradzę to tajemnicę. Chcemy zwrócić się do Ligi Narodów i przypomnieć jej o istnieniu naszego zapomnianego narodu, pozbawionego ziemi ojczystej. Prosimy więc o kolonię, w których moglibyśmy się na stałe osiedlić i w ten sposób zakończyć naszą odwieczną tułaczkę. Liczę przytem na pomoc rządu polskiego i to nawet bardzo.

— Czem zajmują się pańscy poddani?

— Kotlarstwem, kowalstwem i handlem koni. Ja — mam fabrykę wyrobów kotlarskich w Poznaniu i drugą mniejszą w Warszawie na Marymoncie, gdzie też stale mieszkam.

Na tem „król cygański“ kończy swoje wynurzenia.

SPORT

Pierwsze zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej w Katowicach

urządzone przez Redakcję „7 Groszy"

Redakcja sportowa „7 Groszy" przeprowadziła w czwartek w Katowicach swoją **pierwszą imprezę sportową.** Impreza ta, pomyślana o charakterze propagandowym, zamieniła się **w prawdziwe święto sportowe,** łaknącej popisów i współzawodnictwa młodzieży.

Na zawody przybyli nietylko katowiczanie, ale również **młodzież z dalszych stron,** z Tarnowskich Gór, Jastrzębia Zdr., Mikołowa itd. Spodziewano się dziesięciu zawodników ,a tymczasem **stanęła na starcie pięćdziesiątka.**

Organizacja zawodów spoczywała w rękach red. Nogaja, pp. am Endego, Rogowskiego i Kluzika.

Publiczności zebrało się około 800.

Trasa dla młodszych prowadziła od hali wystawowej w górę do wieży w Parku Kościuszki, potem w dół na konny tor wyścigowy, następnie w stronę Brynowa, skąd z powrotem pod górę do wieży w Parku Kościuszki. Meta na miejscu startu.

Zawodnicy z grupy starszych (II i III grupa) biegli od hali wystawowej do Parku Kościuszki główną aleją. poczem okrążali park, by wyjść od strony zachodniej na plac przed wieżą, a następnie wpadli na trasę grupy młodszej.

Trasa znaczona była chorągiewkami. Niestety, w Parku Kościuszki **ktoś pozbierał chorągiewki i biegnący jako pierwsi, pewien czas błądzili,** tracąc czas i... miejsce.

Zawody miały przebieg imponujący i pozostaną na długo w pamięci tak uczestników jak i widzów.

Na czoło wszystkich wysunął się **13-letni Paweł Antończyk z Jastrzębia Zdroju,** który pobił wszystkich, uzyskując czas lepszy, jak zwycięzca w grupie III. Niedużo ustępuje mu jego kolega, **10-letni Teodor Hermann z grupy I.**

Z płci pięknej startowały tylko dwie dziewczynki. Zwyciężyła tutaj **8-letnia Genia Czańska,** przed 12-letnią koleżanką Edith Neusserówną.

Najmłodszym zawodnikiem był **6-letni Ernest Szabel,** któremu należy się również I nagroda w jego wieku. Czas 43,29 min.

Z 7-letnich zawodników najlepszym **był Jerzy Laube** z Dębu. Czas 36.39 min.

Z 8-letnich **Janek Nogaj** z Katowic — 26,30 min.

Z 9-letnich **Norbert Kuźnia,** Katowice 26,20.

Z 10-letnich **Teodor Hermann,** Jastrzębie Zdrój, 22.20 min.

Z 11-letnich **Brunon Elsner, Katowice,** 26,15 min.

Z 12-letnich **Józef Zieleźnik,** Mikołów, 22,32 min.

Z 13-letnich **Paweł Antończyk,** Jastrzębie Zdrój 19,58 min.

Z 14-letnich **Stanisław Kluzik,** Katowice, 21,18 min.

Z 15-letnich **Wilhelm Matelik,** Katowice, 20,30 min.

Każdy z uczestników zawodów otrzyma dyplom. Zwycięzcy otrzymają nagrody w postaci książek itp.

Po nagrody zgłaszać się można od poniedziałku codziennie w godzinach wieczorowych od godz. 17 w redakcji „7 Groszy" Katowice, ul. Sobieskiego 11.

I. GRUPA.

Chłopcy w wieku od lat 6 do 10 oraz dziewczęta od 6—12 lat. Trasa 3 km.:

1) Teodor Hermann, lat 10, V kl. szk. powsz. Jastrzębie Zdrój, 22,20 min. 2) Jan Wolf, lat 10, IV kl. szk. „Królowej Jadwigi" Katowice 23,08 min. 3) Adam Pilch, lat 10, IV kl. szkoła Piotra Skargi Katowice 28,41, 4) Norbert Kuźnia,. lat 9, IV kl. Szkoła Wydziałowa Katowice, 26,20. 5) Jan Nogaj ,lat 8, II kl. szk. Królowej Jadwigi Katowice. 6) Jerzy Nowak, lat 10, V kl. szk. Tadeusza Kościuszki, Katowice 30,21. 7) Genia Czańska, lat 8, szk. Królowej Jadwigi Katowice, 32 min. 8) Ewald Wilsch, lat 9, III kl. szk. Bogucice, 33,50. 9) Edith Neusserówna, lat 12, Szopienice, 36.20. 10) Jerzy Laube, lat 7, II kl. Dąb, 36,39. 11) Ernest Szabel, lat 6, przedszkole 43,29 min.

II GRUPA.

Chłopcy w wieku 11 i 12 lat.

Trasa 3,500 m.:

1) Paweł Antończyk, lat 13, kl. V, Jastrzębie Zdrój, 19,58 min. Czas lepszy niż u zwycięzcy w grupie III. 2) Józef Zieleźnik, lat 12, kl. III gimnazjum Mikołów, 22,32 min. 3) Alfons Kasza, lat 12, kl. III gimn. mat. Katowice, 22,59 min. 4) Henryk Sapok, lat 12, klasa IV sem. Tarnowskie Góry, 23,25. 5 Walter Nepora, lat 12, klasa III gimn. Mikołów, 23,33. 6) Stanisław Patich, lat 13, kl. VI Szkoła Wydziałowa, Katowice, 23,53. 7) Krysztof Gosek, lat 13, kl. II gimn. Katowice, 24,52, 8) Erwin Felsen, lat 12, kl. VI, Katowice, 25,38, 9) Bronisław Wirski, lat 12, kl. II gimn. Mikołów, 25,55. 10) Zygfryd Kilos, lat 13, kl. VII Chebzie, 26,05. 11) Brunon Elsner, lat 11, kl. II gimn. Katowice, 26,15. 12) Nebel, lat 13, kl. VI gimn. mat. Katowice, 26,40. 13) Helmut Patalong, lat 12, kl. VI, ul. Stawowa, Katowice, 27,02. 14) Erwin Weiner, lat 12, kl. VI, ul. Stawowa, Katowice, 32,54. 15) Władysław Lipa, lat 11, kl. II gimn. mat. Katowice 40,15. — Joachim Żymełka Katowice i Jerzy Szymczyk kl. VII Katowice, nie ukończyli biegu.

III GRUPA.

Chłopcy w wieku 14 i 15 lat. Trasa 3,500 m.

1) Wilhelm Matelik, lat 15, Katowice, 20.30 min. 2) Stanisław Kluzik, lat 14, kl. IV gimn., Katowice, 21.18. 3) Ryszard Musioł, lat 14, Katowice, 21,41. 4) Jan Pielasz, lat 15, Katowice. 21,22. 5) Hubert Bober, lat 14, kl. III gimn. Katowice, 22.20 min. 6) Henryk Solczyk, lat 14, kl. IV gimn., kl. III. gimn. mat., Katowice 23,10. 8) Andrzej Zakrzewski, lat 15, kl. VI. gimn. Katowice, 23.20. 9) Jan Chrobok, lat 14, kl. ĆI powszechna Katowice, 23.38. 10) Fryderyk Frischer, lat 14, kl. IV. gimn. Katowice, 23.39. 11) Kurt Szorek, lat 14, kl. III. gimn. mat. przyr. Katowice, 23,41. 12) Karol Bartneck ,lat 14, kl. III. gimn. Katowice, 24,10. 13) Robert Frischer, lat 13, kl. II. gimn. Katowice. 24.20. 14) Gustaw Opitz, lat 14, kl. VII. Katowice, 24,55. 15) Brunon Karpowski, lat 15. Szopienice, 29.00 min. 16) Ernest Nowak, lat 14, kl. VII. Wełnowiec, 41,25

Katowice, 22,47. 7) Egon Singer, lat 14,

Nowa porażka polskich hokeistów w Pradze

Szwajcarja — Polska 3:1 (2:0, 0:1, 1:0)

Praga, 23 lutego.

Mimo pewnych szans wygrania meczu przez polskich hokeistów zawiedliśmy się znów srodze. Wynik nie odpowiada bynajmniej przebiegowi gry, gdyż Szwajcarzy tylko w pierwszych minutach gry byli cokolwiek lepsi, za to tak druga, jak i trzecia tercja, należały bezwzględnie do Polaków, atakujących miejscami nawet całą piątką bramkę szwajcarską. Polskich strzelców prześladował wprost niebywały pech w strzałach.

Bramki dla Szwajcarji zdobyli Toriani I, Toriani II i Kesler po 1 bramce. Dla Polaków bramkę zdobył Adamowski.

W pierwszym meczu czwartkowym Kanada pokonała Węgrów w stosunku 3:1 (1:0 1:0 1:1), prawie bez żadnego wysiłku.

W środę wieczorem Czesi pokonali Szwajcarów po niezwykle zaciętej walce zaledwie 1:0. Bramkę zdobył Maleczek.

Sensacja bokserska Śląska

Pol Jut z Paryża w Król.-Hucie

Po miesięcznej prawie przerwie Polsk. Zw. Zaw. Bokserski gotuje swoim zwolennikom znów pierwszorzędną atrakcję w formie już dawno oczekiwanego przyjazdu do Król. Huty jednego z najlepszych pięściarzy polskich na emigracji Pol Juta z Paryża.

Organizacja zawodów spoczywa w rękach trenera i kierownika szkoły pięściarskiej. p. Szydły z Paryża. Przeciwnikiem Pol Juta ma być Goworek (Lipiny). Spotkanie na 10 starć. Pol Jut przybył wczoraj do Katowic i złożył nam w redakcji wizytę. Jest to typ boksera 100-procentowego, doskonale zbudowany, włada poprawnie językiem polskim i jest niezmiernie zadowolony, że po 13 latach rozłąki z Ojczyzną zademonstruje swoim rodakom boks. w najlepszem wydaniu.

Oprócz powyższego spotkania program przewiduje szereg sensacyjnych spotkań, jak Górny—Schmitt (Drezno), Wochnik II — Niesobski, Kantor (Cieszyn) — Hölz (Ham.)

O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

W najbliższych dniach rozpoczynają się w Katowicach trzydniowe walki bokserskie o mistrzostwo Śląska wszystkich wag, w których z Policyjnego K. S. Sosnowiec, biorą udział: Garstecki, Nasiński, Banach i Danirowicz.

Reprezentacje robotnicze

Czechosłowacji i Polski

W SOSNOWCU.

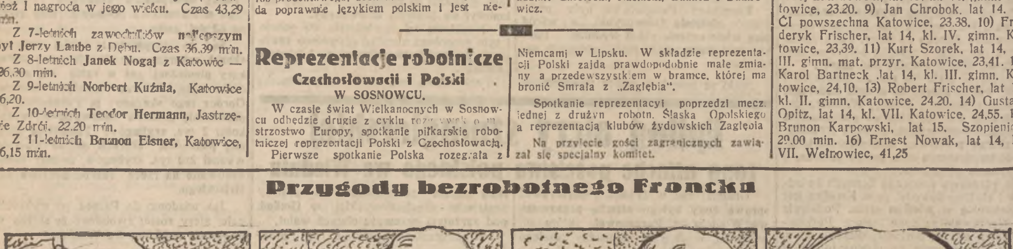
W czasie świąt Wielkanocnych w Sosnowcu odbędzie drugie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Europy, spotkanie piłkarskie robotniczej reprezentacji Polski z Czechosłowacją.

Pierwsze spotkanie Polska rozegrała z Niemcami w Lipsku. W składzie reprezentacji Polski zajdą prawdopodobnie małe zmiany a przedewszystkiem w bramce, której ma bronić Smrała z „Zagłębia".

Spotkanie reprezentacyi poprzedzi mecz jednej z drużyn robotn. Śląska Opolskiego a reprezentacją klubów żydowskich Zagłębia

Na przyjęcie gości zagranicznych zawiązał się specjalny komitet.

Przygody bezrobotnego Froncka



Śnieg Fronckowi nie zaszkodzi, gdyż pod parasolem chodzi.

Lecz śnieg pada, pada, pada, no, i na parasol siada.

Nie przechodzi śnieżna chmura więc, na parasolu góra.

Nagle trzask, parasol pęka, a Froncek pod śnieglem stęka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.